Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Wilno, Czwartek 1 Maja 1930 r.

Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 100 (1742)

Lekkomyślna dywersja.

Względnie cicho i niepostrzeżenie przemknęła przez szpalty prasowe wiadomość o podpisaniu „prowizorycznego układu handlowego" pomiędzy ZSSR a Wielką Brytanją. Jedynie prasa sowiecka szeroko się rozpisuje na ten temat, reklamując poważny sukces swej dyplomacji. I trzeba przyznać, że po licznych porażkach, jakie w ostatnich czasach odniosła Rosja Sowiecka w swej polityce zagranicznej, zawarcie wspomnianej umowy handlowej z Anglją jest niewątpliwym jej sukcesem *dyplomatycznym*, chociaż traktat ma charakter wyłącznie gospodarczy.

Jakie będą konsekwencje ekonomiczne dla obu stron tego układu— to pokaże przyszłość, ale obecnie już można z całą pewnością skonstatować, że decyzja Macdonalda i Hendersona o podpisanie umowy z Moskwą stanowi wielkie moralne poparcie dla jej polityki zewnętrznej. W ogólnej atmosferze zupełnego rozczarowania Europy co do ponętnych perspektyw, które się roztaczały jeszcze kilka lat temu w związku z nawiązaniem stosunków handlowych z Rosją Sowiecką, na tle pesymistycznych nastrojów berlińskich wskutek coraz częściej powtarzających się zawodów koncesjonarjuszów niemieckich, krok rządu angielskiego posiada niewątpliwie doniosłe znaczenie.

Bardzo trafnie podkreśla emigracyjna prasa rosyjska, że jeszcze raz znajduje swoje potwierdzenie spostrzeżenie, uczynione przez nią już dawniej, że szczęście bolszewików polega na tem, iż w momentach najbardziej dla siebie krytycznych otrzymują oni nieoczekiwanie atuty zzewnątrz. Kiedyś Lloyd George swą słynną maksymą o możliwości handlu nawet z ludożercami wyrządził nieocenioną przysługę kiwającemu się już bolszewizmowi, obecnie, chociaż w słabszym stopniu, taką samą przysługę-okazał gabinet Macdonalda.

Gdzie należy szukać wytłumaczenia tego kroku ze strony rządu angielskiego, tak nieodpowiadającego powszechnym nastrojom europejskim?

Czy rzeczywiście Macdonald jest przekonany, że bez formalnego ujęcia traktatowego, bez nowych przywilejów dla systemu sowieckiego handlu, gospodarka Anglji odniesie poważny uszczerbek? Wątpić w to można. Udział ZSSR w ogólnym bilansie handlowym W. Brytanji jest tak nieznaczny, że czynnik ten nie mógł odegrać roli decydującej w powzięciu wspomnianej decyzji. Rozwiązania zagadki należy szukać nietyle w motywach natury ekonomicznej, ile na terenie polityki wewnętrznej.

Ani konferencja morska, ani negocjacje z Egiptem, ani tem bardziej rozruchy w Indjach nie mogą być uważane za triumfy w polityce zewnętrznej Anglji. Tymczasem rząd Labour Party chce się przed przyszłemi wyborami wykazać możliwie wielką ilością sukcesów zagranicznych. Gabinet Macdonalda nie posiada większości w Izbie Gmin i w swych posunięciach wewnętrznych musi być bardzo ostrożny, by nie utracić poparcia liberałów. Stąd, niejednokrotnie już podnoszone dążenie jego do wykazania jak największej aktywności na polu polityki zagranicznej. Trzeba przecież przy przyszłych wyborach wykazać się jakiemikolwiek zdobyczami. To też od pierwszej chwili powstania obecnych rządów W. Brytanji wszystkie usiłowania ich szefa szły przedewszystkiem w kierunku zdobycia doraźnych sukcesów na gruncie międzynarodowym. Wystąpienia Macdonalda, Grahama i Hendersona w Genewie, podróż premjera do Stanów Zjednoczonych, konferencja morska, inicjatywa i udział Anglji w genewskiej konferencji celnej, inicjatywa angielska w sprawie uzgodnienia paktu Kelloga i paktu Ligi Narodów, zainicjowanie nowego kursu względem Egiptu, Indyj i t. p., a wreszcie układ z Rosją Sow. — oto wiązanki faktów, będących wymowną ilustracją tego „nastawienia zagranicznego" obecnych kierowników polityki brytyjskiej.

Samo podpisanie traktatu nie było i nie powinno było być dla nikogo w Anglji niespodzianką. Z chwilą, gdy rząd Labour Party zdecydował się na podjęcie stosunków dyplomatycznych z Sowietami, konsekwencją tego postanowienia musiało być podpisanie układu handlowego. Jeżeli więc konserwatywny „Morning Post" pisze, iż traktat z Sowietami nie da Anglji nic prócz kłopotów i strat, to opinja ta odnosi się w gruncie rzeczy nietyle do samego faktu zawarcia układu, ile do tego, na jakich warunkach został on ostatecznie zawarty.

Umowa angielsko-sowiecka oparta jest na przyznaniu stronom prawa największego uprzywilejowania w zakresie stosunków gospodarczych. Umowa przyznaje prawo imunitetu dyplomatycznego sowieckiej misji handlowej i Anglji oraz prawo nietykalności kierownikom tej misji. Misja handlowa Z. S. S. R. w Anglji przyjmuje na podstawie umowy pełną odpowiedzialność za zaciągane w jej imieniu zobowiązania, nie ponosi natomiast odpowiedzialności za zobowiązania innych sowieckich instytucyj gospodarczych. Misja handlowa w Londynie działać będzie ściśle na podstawie istniejącego w Z. S. S. R. monopolu handlu zewnętrznego.

Umowa powyższa — którą nota bene prasa sowiecka przyjęła z nieukrywanym entuzjazmem, a która jednocześnie wzbudziła poważne zastrzeżenia nietylko w konserwatywnym odłamie opinji angielskiej, ale i we Francji, a nawet i w Niemczech — zawiera istotnie szereg punktów, które te zastrzeżenia i wątpliwości wpełni usprawiedliwiają. Jest przecież rzeczą istotnie godną zastanowienia fakt, że rząd angielski, przyznając handlowej misji sowieckiej prawa eksterytorjalności, nie zażądał tego samego dla swojej misji w Moskwie — tak, jak niemniej godnym zdumienia jest fakt, że Anglja zgodziła się na podpisanie takiej umowy, nie zażądawszy od Rosji ani uregulowania sprawy dawnych długów Rosji przedwojennej, ani nie precyzując swoich praw i obowiązków w zakresie komunikacji morskiej i wogóle stosunków handlowych. Wobec istnienia państwowego monopolu handlu sowieckiego — pisze „Morning Post" — podpisanie traktatu handlowego stwarza dla handlu angielskiego warunki niekorzystne, handel bowiem brytyjski jako prywatny nie posiada tych przywilejów, co handel sowiecki.

Głównym motywem ze strony Sowietów — pisze dalej „Morning Post" — w podpisaniu traktatu jest chęć uzyskania kredytów od Anglji, ponieważ wyczerpały one wszystkie swe fundusze. Pozatem sowieckie biura handlowe będą ogniskami propagandy rewolucyjnej. Zwiększy się dumping sowiecki. Anglja będzie więc importowała z Rosji propagandę komunistyczną, a wzamian— będzie udzielała Sowietom kredytów.

Niecierpliwa pochopność, cechująca wszystkie dotychczasowe poczynania Macdonalda sprawiła to, że gabinet angielski w akcie, datowanym w kwietniu 1930 r., powtarza wszystkie te błędy, które mogły być usprawiedliwione w r. 1922 i 23, gdy Europa się łudziła, że system bolszewicki ulega ewolucji, że pomału nastąpi jego przystosowanie do norm ustroju kapitalistycznego. Obecnie złudzenia te prysły. Naogół w Europie przeważa przekonanie, że bolszewizm jest niezmienny i że nie może być mowy o żadnem z nim współżyciu i współpracy.

Krok Macdonalda stanowi wyłom w tej coraz bardziej ustalającej się opinji i z tego względu stanowi dla Moskwy niezmiernie pożądaną dywersję.

D.

Wizyty i rewizyty.

WARSZAWA, 30.IV. (Pat). P. prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął dziś przed południem ministra reform rolnych Staniewicza.

O godz. 12 p. premjer złożył wizytę ambasadorowi angielskiemu p. Erskine. O godz. 13-ej rewizytował p. prezesa Rady Ministrów ambasador francuski Laroche.

Złożenie listów uwierzytelniających.

WARSZAWA, 30.IV. (Pat). Dnia 30 go kwietnia o godz. 1 po południu Rudolf Nardo, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Meksyku, złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystoj audjencji na Zamku Królewskim.

Aresztowanie posła komunistycznego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj o god. 8 wieczorem prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Rudnicki zwrócił się do mar szałka Sejmu p. Daszyńskiego za pośrednictwem Min. Sprawiedliwości z zawiadomieniem o aresztowaniu posła Tadeusza Żarskiego w związku z zajściem, jakie miało miejsce dnia 29 b m. w Łodzi. Sędzia śledczy zarządził areszt posła Żarskiego, jako obwinionego z artykułu 49455 częściIII k. k. o zbrodni pospolitej usiłowania zabójstwa osoby urzędowej podczas pełnienia przez nią obowiązków służbowych. Poseł Żarski stoi pod zarzutem, że po przybyciu do Łodzi udał się przed gmach Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, i tam do zgromadzonych w ilości 3 tys. osób przemawiając, wzywał do rozbrojenia policji i demonstracyj.

W czasie interwencji policji poseł Żarski wyjął rewolwer i w odległości 6 do 8 metrów strzelił kilkakrotnie do starszego przodownika Kurowskiego. Strzał chybił.

O godz. 12 w poł. poseł Żarski odjechał z Łodzi. Po drodze został aresztowany i odwieziony samochodem do sędziego śledczego.

Marsz. Sejmu o aresztowaniu posła Żarskiego został zawiadomiony zgo dnie z artykułem 21 konstytucji.

Akcja zapobiegawcza w stolicy państwa.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W związku z dziesiejszem świętem 1-go maja i mogącemi ewentualnie nastąpić demonstracjami komunistycznemi, komisarjat rządu wydał szereg zarządzeń, mających na celu unicestwić wszelkie próby awantur w zarodku. W tym celu została zmobilizowana policja i zaopatrzona w bomby łzawiące, szereg samochodów, które umożliwią szybkość działania, wreszcie komisarjat wydał zakaz sprzedawania alkoholu w restauracjach i sklepach od wczoraj od godz. 7 wiecz. do dziś do godz. 8 wiecz. Akcją bezpieczeństwa w dniu dzisiejszym kierować będzie osobiście komisarz rządu p. wojewoda Kawecki.

Attachès wojskowi w Toruniu.

TORUŃ, 30.IV. (Pat). Wczoraj wieczorem przybyła do Torunia wycieczka attachès wojskowych poselstw akredytowanych przy rządzie polskim. Wycieczka składa się z przedstawicieli 10 państw, a mianowicie Stanów Zjednoczonych, Anglji, Francji, Italji, Hiszpanji, Estonji, Finlandji, Węgier, Szwecji i ZSRR.

Kardynał prymas Hlond u Ojca Świętego.

CITTA DEL VATICANO, 30.IV. (Pat). Ojciec Święty przyjął dziś na audjencji ks. kardynała prymasa Hlonda, który przedstawił mu kilku wizytatorów misyjnych i salezjanów narodowości polskiej.

Minister Patek u Litwinowa.

MOSKWA, 30.IV. (Pat). Minister Patek złożył wizytę komisarzowi Litwinowowi i wyraził mu radość rządu polskiego z powodu nieudania się zamachu na poselstwo sowieckie w War szawie. Min. Patek zapewnił Litwinowa, że rząd przedsięweźmie wszelkie potrzebne zarządzenia w celu wykrycia sprawców zamachu.

Opozycja uchwaliła wystosować do p. Prezydenta petycję o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Na posiedzeniu przedstawicieli Stronnictw lewicy i centrum z dn. 29 kwietnia postanowiono, jak wczoraj oficjalnie zakomunikowano dziennikarzom sejmowym, zwrócić się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z żądaniem na podstawie artykułu 25 kon stytucji zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

Jak się dowiadujemy termin ostateczny przedstawienia petycji Panu Prezydentowi nie został jeszcze ustalony, w każdym razie petycja ma być złożona Panu Prezydentowi w pierwszej połowie maja, tak by sesja Sejmu i Senatu mogła być otwarta jeszcze w maju.

Podpisy pod petycję są już zebrane

Oprócz przedstawicieli klubów Centrolewu widnieją pod nią nazwiska również posłów Klubu Narodowego.

W dniu wczorajszym obradowały kluby „Piast", „Wyzwolenie" i „Str. Chłopskie", omawiając sprawę zwołania sesji nadzwyczajnej i ostatecznego zjednoczenia stronnictw ludowych

O ile pierwsza sprawa została pozytywnie przesądzona o tyle sprawa druga jest przedmiotem dalszych obrad przywódców stronnictw ludowych i jak z wczorajszego przebiegu posiedzenia klubów wynika, zjednoczenie tych trzech stronnictw nie zdaje się możliwem

Z komisji L. N. do spraw rozjemstwa i bezpieczeństwa.

Wzmocnienie środków przeciwko wybuchowi wojny.

GENEWA, 30.IV. (Pat). Komisja Ligi Narodów do spraw rozjemstwa i bezpieczeństwa prowadziła w środę dyskusję nad wnioskiem angielskim w sprawie wzmocnienia środków, mających przeszkodzić wybuchowi wojny, a przewidzianych w ogólnych konwencjach międzynarodowych.

Różne „ale" delegacji niemieckiej.

GENEWA, 30.IV. (Pat). Komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa przystąpił dziś do obrad nad projektem, dotyczącym środków zapobiegawczych przeciwko wojnie. Projekt ten, opracowany na propozycję niemiecką, ma ulec zgodnie z propozycją ostatniego Zgromadzenia ponownemu opracowaniu i przekształceniu i ma być otwarty dla podpisów wszystkich członków Ligi. Idea transformacji tego rodzaju należy do delegacji angielskiej. Na obecnej sesji komitetu lord Cecil przedłożył odnośne poprawki do pierwotnego tekstu.

W czasie dzisiejszej dyskusji zaznaczyła się tendencja naogół niechętna dla projektu angielskiego. Delegacja niemiecka, nie wypowiadając się przeciwko konwencji, wysunęła niespodziewane propozycje i zapowiedziała projekty poprawek, które nie mają żadnych widoków zgrupowania większości w łonie komitetu. Między innemi delegacja niemiecka proponuje nakreślenie linji demarkacyjnej wzdłuż każdej strony granicy, której siły zbrojne stron nie miałyby prawa przekroczyć. Delegacja niemiecka zapowiada również zajęcie odrębnego stanowiska w sprawie wymaganej jednomyślności Rady.

Stanowisko Polski.

GENEWA. 30.IV. (Pat). W ciągu dyskusji generalnej na południowem posiedzeniu komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa delegat Polski Sokal oświadczył między innemi, że delegacja polska nie jest przeciwna zawarciu ogólnej konwencji o środkach zapobiegawczych przeciwko wojnie, jednakże konwencja ta nie może się wzorować na modelu konwencji, sporządzonym w swoim czasie na wniosek niemiecki.

Delegat Polski uważa za konieczne, by konwencja, przewidująca daleko idące uprawnienia dla Rady Ligi Narodów, zawierała ściśle i dokładne postanowienia co do kontroli i sankcyj, w braku których ofiara napaści mogłaby, stosując się do zaleceń Rady, znaleźć się w położeniu szczególnie niekorzystnem.

WIADOMOŚCI z KOWNA

KONFERENCJA LITEWSKO - NIEMIECKA,

Dnia 30 kwietnia rozpoczęła się konferencja litewsko-niemiecka w sprawie okręgu kłajpedzkiego. Pierwszym punktem porządku dziennego konferencji jest sprawa optantów. Ze strony Litwy bierze udział w obradach pp. Jakobas i Daulide z ministerstwa spraw zagranicznych, zaś ze strony Niemiec kilku wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

ZMIANY W DYPLOMACJI LITEWSKIEJ.

Przewidywane są zmiany na litewskich placówkach zagranicznych. Konsul litewski w Rydze Gilis ma być przeniesiony do Londynu. Na miejsce Gilisa do Rygi mianowano referenta ministerstwa spraw zagranicznych Warnauskasa. Posłem litewskim w Moskwie ma zostać według relacji korespondenta „Temps" — Woldemaras.

KONFERENCJA DYPLOMATÓW LITEWSKICH.

W tych dniach odbyła się w Kownie konferencja przedstawicieli litewskich zagranicą z min. spr. zagr. Zauniusem w sprawie aktualnych kwestyj lit. polityki zagranicznej. Po odbyciu narady, dyplomaci powrócili do swych stałych siedzib zagranicznych.

DELEGACJA LUDOWCÓW U PREMJERA.

Dnia 29 ub. m. delegacja partji ludowców w składzie członków centralnego komitetu tego stronnictwa, adw. Toluszysa i red. „Naujas Żodis" Paleckisa, odwiedziła Premjera Tubelisa i doręczyła mu dwa memorjały, jeden w sprawie amnestji więźniów politycznych w związku z rocznicą Witołdową, drugi w sprawie sytuacji w kraju Kłajpedzkim.

15-GO MAJA ŚWIĘTEM NARODOWEM.

Dzień 15 maja ustalony został przez konstytucję, jako dzień święta narodowego, w dniu tym bowiem w roku 1920 nastąpiło uroczyste otwarcie sejmu ustawodawczego.

W związku z 10-leciem byli posłowie na sejm złożyli na ręce prezydenta podanie z prośbą o zezwolenie urządzenia uroczystego posiedzenia w sali teatru miejskiego. Dotychczas prezydent nie dał odpowiedzi.

BILANS HADLOWY LITWY W MARCU.

Bilans handlowy Litwy wykazuje za miesiąc marzec r. b. niedobór w wysokości 1,1 miljonów litów. Eksport wynosił 24,9 miljonów, import 26 miljonów litów. Wywóz świń zmniejszył się przeszło o 11.000 sztuk (w lutym wynosił 22.000, w marcu tylko 10.800) wywóz zboża spadł z 4.600 ton w lutym na 1.800 ton w marcu.

NOWE SYNDYKATY.

W dniach ostatnich powstały na Litwie dwa nowe syndykaty: producentów cegieł i konserw mięsnych.

Prasa litewska o stosunkach polsko-niemieckich.

KOWNO, 30.IV (Pat). Dziennik „Lietuvos Zinios" w artykule wstępnym omawia konieczność rewizji stosunków polsko-niemieckich. Litwa dotychczas konsekwentnie prowadziła politykę przyjaźni w stosunku do Rzeszy, obecnie jednak ucierpiała srodze wskutek nowej polityki agrarnej Niemiec. Podniesienie ceł w chwili obecnej wywołało protest i wyjaśniło całkowicie, że nie leży w interesie Niemiec bronienie interesów gospodarczych Litwy.

W sprawach kłajpedzkich Niemcy również zajęły nieprzejednane stanowisko, a nawet starają się ingerować w sprawy wewnętrzne Litwy. Głosy prasy postępowej znajdują posłuch nawet wśród dotychczasowych gorących zwolenników Niemiec. Należy się spodziewać, kończy dziennik, zmiany orjentacji. W powyższej sprawie pismo „Socjaldemokratas" idzie jeszcze dalej i nawołuje do poddania rewizji stosunków polsko litewskich, co dałoby większą swobodę w wyborze orjentacji politycznej.

Objektywna opinja o traktacie polsko-niemieckim.

KRÓLEWIEC, 29.IV. (A.T.E) Dr. Lekczyk, redaktor naczelny „Ost-Europa-Markt" organu Instytutu gospodarczego dla handlu ze Wschodem, wygłosił obszerny odczyt o umowie handlowej polsko-niemieckiej i o korzyściach, jakie przynosi obu kontrahentom. Odczyt d-ra Lekczyka był zredagowany bardzo objektywnie. Prelegent rozpatrywał traktat z punktu widzenia gospodarczego i potępił szkodliwą wojnę celną.

Kanclerz Schober u prezydenta Francji.

PARYŻ, 30.IV. (Pat). Prezydent Doumergue przyjął dziś kanclerza austrjackiego Schobera i wręczył mu odznaki wielkiego krzyża Legji Honorowej.

Nowa taktyka komunistów.

W pismach ukazała się w tych dniach lakoniczna wiadomość o starciu, do jakiego doszło podczas świąt wielkanocnych w miasteczku Radocinie pod Pragą między grupą wyrostków komunistycznych a żandarmerją czeską. Samo zajście przez wzgląd na swe nieznaczne rozmiary nie zasługiwałoby nawet na dłuższe omówienie, gdyby nie to, że jest ono typowym przykładem nowej taktyki komunistów nietylko w Czechosłowacji, lecz na całym świecie.

W czasach ostatnich mówi i pisze się w Rosji bardzo wiele o „ruchu rewolucyjnym na zachodzie i o bojowych nastrojach komunistów zachodkio-europejskich“. Wszystkie te twierdzenia, niezbyt oczywiście odpowiadające rzeczywistemu stanowi rzeczy, musiał Komintern koniecznie poprzeć jakiemiś konkretnemi faktami. Ponadto działaczom bolszewickim bardzo zależało na wypróbowaniu „zdolności bojowej“ mas komunistycznych przed obchodem 1 maja, który, — jak piszą gazety sowieckie,—stać się ma w roku bieżącym „dniem bojowym“. Względy te skłoniły Moskwę do zarządzenia zagranicą we wszystkich organizacjach komunistycznych podjęcia środków na rzecz wzmożenia „aktywności“ politycznej, czego wyrazem w Czechosłowacji były właśnie rozruchy komunistyczne w Radocinie. Jest rzeczą dla każdego zrozumiałą, że zwoływanie przez komunistów wiecu w małej mieścinie, nie posiadającej ani robotników, ani bezrobotnych, nie mogło mieć innego celu, jak zademonstrowanie przed społeczeństwem bojowego pogotowia „mas“ komunistycznych.

Ta nowa taktyka komunistyczna, zmierzająca do obałamucenia, jak zwykle, szerokich warstw ludu pracującego, jest jednak zarazem typową „taktyką rozpaczy“, gdyż drogą urządzania wystąpień publicznych, zgóry na niepowodzenie obliczonych, lecz równocześnie z pewnym efektem zewnętrznym związanych, spekulują bolszewicy na wywołanie zainteresowania wśród robotników, którzy zupełnie jawnie odsuwają się w czasach ostatnich od ruchu komunistycznego.

W jednym z ostatnich okólników Międzynarodówki komunistycznej mowa jest, między innemi, o postępującym upadku ruchu komunistycznego w Anglji i Czechosłowacji. By tempo upadku tego choć trochę zahamować, wysłali bolszewicy z Berlina do Czechosłowacji pewną ilość zaufanych agitatorów, którym polecono zorganizować podczas świąt wielkanocnych „generalną repetycję bojowego 1 maja“. Jednego z agitatorów takich aresztowano podczas starcia demonstrantów z żandarmerją w Radocinie, przyczem okazało się, że pan ten (według paszportu obywatel Rzeszy Niemieckiej) wypchane miał kieszenie najrozmaitszemi komunistycznemi proklamacjami i instrukcjami. Jedna z instrukcyj tych zaleca działaczom komunistycznym na prowincji organizowanie wieców i zebrań pod pozorem urządzania świąt i obchodów sportowych, aby w ten sposób nie wywołać podejrzeń żadnych ze strony władz bezpieczeństwa.

Zapowiedziany przez komunistów wiec w Radocinie był przez policję zakazany, o czem organizatorzy tej imprezy w czas zostali powiadomieni. Ci jednak postanowili zarządzenie władz bezpieczeństwa zignorować i zupełnie świadomie wyprowokowali zajście z żandarmerją, by móc je następnie wykorzystać dla swych celów agitacyjnych. W tym celu zaatakowali oni żandarmerję, wysuwając na czoło swego pochodu kobiety i dzieci, by z poza ich pleców obrzucać żandarmerję kamieniami. Ta „bojowa“ taktyka komunistów potępiona została oczywiście w ostry sposób przez całą prasę czechosłowacką, wywołując powszechne oburzenie wśród robotników. W ten sposób „nowa taktyka komunistyczna“ przyniosła ruchowi komunistycznemu w Czechosłowacji tylko szkodę, gdyż ci nawet robotnicy, którzy dotychczas dla komunizmu jakie takie zachowali sympatje, obecnie nic już nie chcą mieć wspólnego z tchórzami, chowającymi się za plecami kobiet i dzieci w obawie przed obrzucanymi kamieniami żandarmami.

Jakie skutki dla komunistów mieć będzie zajście radocińskie, nietrudno przewidzieć; rozkład, który objął partję komunistyczną już przed dłuższym czasem, postępować będzie w wzmożonem tempie naprzód. Pierwsze oznaki wzmożonego tego rozkładu ujawniły się już w parę dni po zajściach radocińskich. Mianowicie dnia 24 kwietnia frakcja komunistyczna, licząca 30 posłów, postanowiła zgłosić w Sejmie interpelację w sprawie wypadków w Radocinie. Okazało się jednak, że bardzo liczni komuniści, nie podzielając widocznie stanowiska prezydjum klubu komunistycznego w tej sprawie, umyślnie nie przyszli na posiedzenie Sejmu, wobec czego zgłoszenie interpelacji nie mogło dojść do skutku (na posiedzeniu było obecnych zaledwie 16 posłów komunistycznych, podczas gdy według obowiązujących przepisów każdą interpelację podpisać musi conajmniej 21 posłów). Tak więc nowa „aktywność“ komunistyczna w Czechosłowacji napotyka na opór nawet w szeregach komunistycznych posłów sejmowych.

—oo—

„Lietuvos Žinios“ o niemieckich inowacjach celnych.

„Liet. Žinios“ pisze, iż podniesienie cła przez Niemcy na produkty rolnicze świadczy o tem, iż pomimo, że Litwa przyznawała się zawsze otwarcie do dobrych stosunków z Niemcami, obecnie interesy jej nie zostały wzięte przez kontrahenta pod uwagę. Naturalnie, zauważa pismo, stwarza to wielkie trudności dla Litwy, które niewiadomo jeszcze, jakie przybiorą formy.

Zresztą, zdaniem pisma, i nietylko w dziedzinie gospodarczej Niemcy nie zdradzają względem Litwy przychylności, o czem świadczą ostatnie rokowania w Kownie. Wtrącanie się bowiem w wewnętrzne sprawy nie jest dobrem traktowaniem sąsiada.

Skoro w stosunkach niemiecko-litewskich zaznacza się oziębienie, pismo wcale się nie dziwi, że w pewnych kołach politycznych słychać głosy o potrzebie rewizji dawnego stanowiska i, być może, zmiany lub zmodyfikowania orjentacji.

Życie pokaże — kończy swe wywody pismo — jak się ukształtują stosunki, lecz obecnie wypada stwierdzić że polityka niemiecka względem Litwy przechyla się w złą stronę i że wypada z tem się liczyć.

Demokraci przeciwko rządowi Brueninga.

BERLIN, 30.IV (Pat). Zarząd partji demokratycznej okręgu berlińskiego ogłasza protest przeciwko udzielaniu przez instancje kierownicze partji poparcia rządowi kanclerza Brueninga.

Stanowisko instancyj partyjnych wobec delegatów gabinetu Brueninga określa rezolucja jako naruszenie zasad i dążeń programowych, zagrażające istnieniu partji demokratycznej. Zarząd domaga się zwołania nadzwyczajnego kongresu partyjnego pod hasłem zerwania z rządem Brueninga.

Komuniści w roli oprawców.

RYGA, 29.IV. (ATE). „Komunist“ donosi o krwawej egzekucji, dokonanej przez lokalne władze sowieckie w okręgu Hłuchowskim na Ukrainie. Przewodniczący miejscowego sowietu wraz z członkami miejscowej organizacj komunistycznej zażądali od włościan przyłączenia się do kolektywów rolnych. Włościanie odpowiedzieli odmownie, a wówczas komuniści ukarali opornych przy pomocy milicji chłostą. Dochodzenie ustaliło, że przedstawiciele władzy bili włościan z niezwykłem okrucieństwem, następnie zaś zamykali schłostanych do lochów. Między innymi wychłostano 15 kobiet, które nie zgadzały się przystąpić do kolektywów rolnych. Komisja kontrolująca postanowiła wykluczyć z partji czterech komunistów, którzy brali udział w chłoście oraz pociągnąć winnych do odpowiedzialności sądowej.

Tragiczne skutki wichury.

WARSZAWA, 30.IV. (Pat). Dziś po południu, wskutek silnej wichury szalejącej w Warszawie, wydarzył się w ogrodzie Saskim tragiczny wypadek. Wpobliżu grobu Nieznanego Żołnierza wichura zerwała konar ze stuletniego kasztana i rzuciła go na ławkę, na której siedziała 40-letnia Halina Krauze. Opadający konar zranił ją śmiertelnie, wskutek czego zmarła przed wieczorem w szpitalu.

Ciekawy manewr polityczny delegacji egipskiej.

Fikcyjne zaginięcie kurjera dyplomatycznego.

LONDYN, 30.IV. (Pat). Sensacją dnia dzisiejszego było nieprzybycie w porę kurjera dyplomatycznego delegacji egipskiej Saleh Edina. W związku z tem wyznaczone na wczoraj wznowienie rokowań anglo-egipskich odłożono do poniedziałku.

Kurjer odleciał z propozycjami brytyjskiemi 10 dni temu do Kairu, gdzie przybył 23 kwietnia. Powrót wyznaczony był aeroplanem, tak, aby przybyć mógł w poniedziałek po południu samolotem „City of Glasgow“ kursującym między Salonikami a Londynem.

Wieczorem wyznaczone było posiedzenie delegacji dla rozważenia instrukcji z Kairu, a rano Naas Pasza udzielić miał Hendersonowi ostatecznej odpowiedzi.

Tymczasem kurjer zaginął. Według informacyj pochodzących od deleg. egipskiej o zaginionym niema żadnych wiadomości. W Salonikach kurjer nie wsiadł do samolotu wobec czego zaginąć mógł między Aleksandrją a Salonikami.

Rzecz zrozumiała, że wywołało to zrozumiałą sensację i komentowane było w najrozmaitszy sposób.

Wkrótce jednak cała sprawa została wyjaśniona, tajemnicze zniknięcie kurjera egipskiego okazało się poprostu manewrem taktycznym Nahasa-Paszy pragnącego odwlec rokowania, na które nalegał Henderson. Wyjaśniło się, że kurjer wogóle jeszcze nie wyjechał z Kairu, natomiast rząd egipski udzielił delegacji instrukcyj telegraficznie.

„Times“ przypuszcza, że Nahas-Pasza był już w posiadaniu depeszy z Kairu, gdy twierdził wczoraj, że nie ma decyzji swego rządu z powodu nieprzybycia kurjera. „Times“ i inne dzienniki atakują delegację egipską z powodu formy prowadzenia rokowań.

Premjer Nahas-Pasza wraz z ministrem finansów Makraemem są wystarczająco upełnomocnieni, aby decydować w rokowaniach wobec czego czekanie na instrukcje z Kairu uważane jest za celowe przeciąganie całej sprawy przez Nahasa-Paszę, który pragnie odwlec rokowania do chwili wyjazdu Hendersona na posiedzenie Rady Ligi Narodów. Henderson ma wyjechać 1 maja.

Rokowania znajdują się w stadjum krytycznem. Punkt sporny stanowi sprawa kondominjum Anglji i Egiptu w Sudanie. Pozatem rząd egipski przeciąga sprawę z powodu wypadków w Indjach.

W Indjach.

Syn Ghandi'ego skazany na rok więzienia.

DELHI, 30.IV. (Pat). Syn Ghandiego Dywidas został skazany na rok więzienia za udział w akcji antyangielskiej.

Sowiecka wyprawa podbiegunowa.

RYGA, 29.IV. (A.T.E.) „Prawda“ donosi, że w końcu maja łamacz lodów „Siedow“ wyruszy z ekspedycją naukową prof. Wiese na wyspę „Ziemia Franciszka Józefa“ w celu zaopatrzenia sowieckiej radjostacji i znajdujących się na tej wyspie członków ekspedycji. Ekspedycja prof. Wiese ma zbadać całą przestrzeń pomiędzy „Ziemią Franciszka Józefa“ i „Ziemią Północną“. „Ziemia Północna“ była odkryta w roku 1913 przez badacza podbiegunowego Wilkickiego. Po 17-letniej przerwie ekspedycja uczonych sowieckich ma ponownie badania tej wyspy.

Jacht miljardera wyleciał w powietrze.

LONDYN, 29.IV. (A.T.E.) Prywatny jacht miljardera Vanderbildta, wyleciał w powietrze w porcie nowojorskim. Przyczyną katastrofy był wybuch zbiorników z benzyną.

Katastrofa lotnicza w Warszawie.

WARSZAWA, 30.IV. (Pat). Na lotnisku wydarzyła się dziś przed wieczorem druga z rzędu w ciągu ostatnich dwóch dni katastrofa lotnicza. Z lotniska mokotowskiego wystartował dwuosobowy samolot wojskowy, pilotowany przez por. Jana Kuźmińskiego z 3 p. lotn. Na miejscu obserwatora siedział sierżant Bronisław Pianka. Wzniósłszy się na wysokość 200 metrów nad lotniskiem, samolot z powodu nagłego defektu w motorze zaczął spadać i rozbił się doszczętnie. Na szczęście pilot i obserwator odnieśli tylko lekkie rany.

Zwycięstwo szermierzy polskich.

BUKARESZT, 30.IV. (Pat). W dniu wczorajszym rozegrane zostały zawody szermiercze w szabli między Polską a Rumunją. Drużyna rumuńska składała się z kpt. Raiciu, porucznika-komandora Gheorghiu Hegedus i p. Biro. Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny polskiej, która odniosła 11 zwycięstw przeciwko 5, otrzymując 53 cięcia przy 68 zadanych.

BUKARESZT, 30.IV. (Pat). (Rador). Spotkanie Polski z Rumunją w szermierce przyniosło walne zwycięstwo Polsce w stosunku $1\frac{1}{2} : \frac{1}{2}$ punkta.

Encyklopedja ukraińska.

W ubiegłym miesiącu rozpoczęto w Stanisławowie druk wydawnictwa pod nazwą „Ogólnej Ukraińskiej Encyklopedji“. Praca ta, w której uczestniczy szereg ukraińskich uczonych, pozostaje pod naczelną redakcją znanego popularyzatora wiedzy dr. Iwana Rakowskiego. Ukaże się ona w trzech dużych tomach, w łącznej objętości około 2.000 stron, w wydaniu wzorowanem na analogicznych publikacjach encyklopedycznych i wyposażonem w obszerny materjał ilustracyjny. Będzie to w tym rodzaju pierwsze dzieło w języku ukraińskim, które obejmie całokształt ukraińskiej kultury, historji, literatury, sztuki i t. d.

Dotychczas wszystkie prawie encyklopedje, zwłaszcza niemieckie i francuskie, podawały wiadomości o Ukrainie niezupełne, a nawet wręcz fałszywe. Nawet polskie encyklopedje przeważnie nie wyczerpały w zupełności materjału i posiadają liczne braki i nieścisłości.

„Ogólna Ukraińska Encyklopedja“ powinnaby więc stać się miarodajnem źródłem nietylko dla przeciętnego czytelnika, ale zwłaszcza dla polityków, publicystów, działaczy społecznych i t. d., mających zainteresowanie w zapoznaniu się z całokształtem zagadnienia ukraińskiego. Nietylko bowiem w samem społeczeństwie polskiem, ale właśnie wśród ludzi na wybitnych placówkach społecznych natrafia się na zupełną nieznajomość ukraińskiej kultury i na brak najogólniejszych nawet nieraz wiadomości w tym względzie, — co oczywiście ujemnie wpływa na współżycie obu narodów.

O ile zatem w druku znajdująca się encyklopedja dotrzyma tego zasadniczego warunku, że nie będzie pracą tendencyjną, lecz omawiającą poszczególne zagadnienia w płaszczyźnie poważnej nauki i sumiennego objektywizmu, — to spełni ona wielką kulturalną misję dla sprawy zacieśnienia kulturalnych węzłów między społeczeństwem polskiem a ukraińskiem. ,em.

Na scenie i estradzie.

Przestępcy, sztuka w 3-ch aktach F. Brucknera.

(Teatr na Pohulance).

We wtorek od g. 8 do 12 w nocy ze sceny teatru na Pohulance spływały na zebranych na widowni wilnian istne potoki pouczeń o: szantażach, kradzieżach, defraudacjach, uwodzicielstwie, bestjalstwie, sztucznych poronieniach, o akuszerji, o alfonsach, morderstwach, otruciach, homoseksualizmie, orgjach pijackich, lupanarach, sądach, sprawowanych przez karykatury sędziów, o tem, że nie trzeba żadnych sądów, bo sami sobie ludzie dadzą rady z temi przestępstwami, które winą nie są... i t. p. Ponieważ na wyżej wymienionych sprawach się nie znam i cały ten ekshibicjonizm w siedmiu pudełkach nieczystości nie ma nic ze sztuką wspólnego, recenzji pisać nie myślę. Pytam tylko, gdzie granice tego cynizmu, ohydy i brudu, któremi przez całe tygodnie zapchaną bywa pierwsza scena wileńska gwoli robienia kasy?

Zapewne, wiele jest procederów i ansztaltów przynoszących doskonały dochód, ale żeby to, co nam we wtorek pokazano nazywać teatrem! I grając na bezmyślnym snobizmie nieoświeconych i bezkrytycznych tłumów, reklamować te brudy, jako ostatni wyraz gustu Paryża i Berlina, żeby nikt nie śmiał powiedzieć, że to wstrętne, bo będzie prowincją! Czy to chodzi o to, byśmy mieli obyczaje mętów wielkomiejskich Paryża i Berlina, lub ich sposoby pojmowania stosunków rodzinnych i płciowych?

Co to za kurs trucicielstwa i akuszerji, procederów domów publicznych podano wczoraj obecnym iście jak ów talerz, o którym pisał Marszałek Piłsudski. Ale to nie talerz, ale cały kubeł nieczystości wylewano przez 4-y godziny na publiczność. Czy wciąż, idąc do teatru mamy mieć perspektywę oglądania zbiorowiska zezwierzęconych wyrzutków społeczeństwa, rozbestwionych samców i samic, kryminałów, poradni akuszeryjnych i szantażów o homoseksnalizm? Nie wiem kto z wilnian jest zdania, że nam import takich *nowości* jest potrzebny, zdrowy i korzystny? Pisałam o cyrku kiedyś! Najmocniej przepraszam wszystkie cyrki na świecie, że im tem porównaniem ubliżyłam... do zupełnie innego ansztaltu porównać można było teatr wczorajszy, ale nie chcąc używać słów w stylu sztuki Brücknera, zostawiam to domyślności czytelników i oburzonych słuchaczy (a takich było sporo). *H. R.*

* * *

Recitale fortepianowe.

W przeciągu niespełna jednego tygodnia mieliśmy aż trzy koncerty, poświęcone muzyce fortepianowej. Traf zapewne zrządził, że programy wszystkich trzech koncertów były utrzymane w tym samym charakterze: trochę klasyków, ogromna przewaga romantyków, z pominięciem muzyki współczesnej. Tak jednobarwnem było tło jakże różnych interpretacyj.

Claudio Arrau, który tak wspaniałym talentem rozbłysnął przed paru laty, przechodzi od niejakiego czasu dziwne przemiany. Dawna bujność jego organizacji artystycznej, trzymana w ramach wysokiej kultury i wyrażająca się sposobem wielce wyrafinowanym, dawała kreacje skończone, tak pod względem napięcia uczuciowego, jak i wartości formalnych. I dziś słuchacz zostaje pod wrażeniem interpretacji głęboko odczutej, ogniem mocnego przeżywania rozgrzanej, wyrafinowanie jednak w kształtowaniu odtwarzanych dzieł dochodzić zaczyna niejednokrotnie do granic przesady. Przez to wykonanie wogóle traci na szczerości wyrazu, a taki Bach czy Beethowen nabierają zupełnie sobie obcych grymasów sztuczności. To samo zemściło się na wykonaniu ostatniej części sonaty b-moll Chopina, które dowodziło chęci oryginalnego ujęcia tego enigmatycznego fragmentu, ale nie przekonało chyba nikogo. Zato Rondo Mozarta, odegrane w stylu pięknym, z prostotą i umiarem, było zachwycającym klejnotem. A trzy utwory Liszta, jak zwykle u Arrau'a, przepojone głębią poezji i niezwykle kolorystycznie przez niego traktowane, potwierdziły w całej pełni słuszność tego uznania, którem się u nas cieszy ten wielkiej miary pianista.

W dużym stopniu kontrastem do Arrau'a jest Mikołaj Orłow. Tego artysty zasadniczą cechą jest prostota. Chociaż nie zdumiewa siłą tonu, nie stara się oddziaływać tak popłatnemi afektami, jak wysuwanie na pierwszy plan swojej nieskazitelnej techniki to jednak niezwykle silnie oddziaływa szlachetnością wyrazu i subtelnością cieniowania; nic dziwnego, że Orłow, mając doskonale rozwiniętą technikę palcową oraz umiejętność pomysłowej pedalizacji, panuje nad stroną techniczną utworu tak nieporównanie, że trudności tego rodzaju robią wrażenie małoważnej igraszki. Utwory małej formy są w wykonaniu Orłowa najmisterniej wycyzelowanemi klejnotami, tak co do formy, jak i co do wyczucia stylu tak pięknych, naprzykład, poemacików lirycznych, jak Szuberta-Liszta: „Gretchen am Spinnraade“, „Morgenständchen“, niektóre etudy Chopina i t. p. Wysoki poziom artyzmu Orłowa, przemawiający głębią uczucia, wyrażonego w fomie pełnej szlachetnej prostoty i umiaru, daje zapomnieć o braku u tego artysty szerokiego rozmachu przy zarysowaniu dzieł większej formy (np. Sonata Beethovena, Scherzo Chopina). Świetny ten pianista jest mistrzem minjatury i w tym zakresie jest wielkim artystą.

Recital fortepianowy Tamary Bay zapoznał publiczność wileńską z młodą pianistką, w Wilnie po raz pierwszy występującą. P. Bay, w niemieckiej szkole kształcona, może się pochwalić solidnie opanowaną techniką i dużą dozą muzykalności, uwydatnionej w bardzo trafnem i wyczutem frazowaniu. Zarówno z doboru programu, jak i charakteru jego wykonania należałoby wnioskować, że upodobania artystyczne Tamary Bay idą w kierunku repertuaru lirycznego, na skupionej refleksji opartego. Te pierwiastki koncertantka uwadatniła z dużą inteligencją. Życzyćby należało utalentowanej pianistce jeszcze większego pogłębienia tych stron talentu i wypracowania innych, w celu zdobycia większej wielostronności wypowiadania się w dziełach o bardziej różnolitym charakterze.

Zastępca.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Ruch przedwyborczy w powiecie lidzkim.

Pogrom b. posła Dubrownika i jego towarzyszy w Raduniu.

Dnia 28 kwietnia w Raduniu na placu kościelnym próbowali zwołać wiec przedwyborczy wysłannicy Stronnictwa Chłopskiego w osobach posła Opolskiego, b. posła Dubrownika i sekretarza Komitetu Wyborczego w Lidzie Protasewicza. Ludność z okazji święta parafjalnego zjechała do kościoła w liczbie ponad 1000 osób. Z chwilą rozpoczęcia przemówienia wstępnego przez b. posła Dubrownika, podjęła się wokół niemożliwa wrzawa. Wznoszono okrzyki: „Precz do Bolszewji" i t. p., poczem na Dubrownika i jego kolegów posypał się grad jaj, kamieni i błota. Wysłannicy Stronictwa Chłopskiego zbiegli pod osłoną nielicznych zwolenników do sąsiedniej wioski Popiszki, gdzie w ogrodzonym sadzie wygłosili przemówienie do garstki swych obrońców.

Wiec P. P. S. i opowiadania uciekinierów z Rosji.

Dnia 28 kwietnia podczas targu na rynku lidzkim został zwołany wiec przedwyborczy, na którym przemawiał Tomasz Raducki z Nowo-Wilejki pełnomocnik listy Nr. 2. Zebrani włościanie w liczbie około 200 nie okazywali żadnego zainteresowania wygłaszaną mową wysłannika P. P. S., który zachęcał zebranych do głosowania na listę Nr. 2.

Tegoż dnia na targowisku bydlęcym i rynku w Lidzie zwołali wiec dwaj uciekinierzy z Rosji Sowieckiej, którzy opowiadali zebranym ostatnie wydarzenia, na które niedawno jeszcze sami spoglądali. Licznie zebrani włościanie ciekawie słuchali pełnych grozy opowiadań uciekinierów z „Raju Sowieckiego".

Iwje w krzywem zwierciadle.

Widzieliście państwo kiedykolwiek krzywe zwierciadło? Spojrzyj w nie — zdawałoby się porządny człowiek, bo to i podatki płaci i kalosze ma z inicjałami — a tu nos jak śliwa, świńskie oczka, ośle uszy. Słowem istota stworzona nie na obraz — lecz na obrazę Boga. Nieraz bywa, że nawet w płaskiem dobrze oszlifowanem lustrze twarz wygląda zdeformowana, ale to już nie jest wina fabryki.

Rzeczą powszechnie wiadomą jest, że niema obrazu bez przedmiotu. Jako przedmiotu użyję Iwja, mieściny ani trochę nie gorszej — ale która powinna dążyć, aby pod każdym względem wyprzedzić okoliczne miastecka. Czy to jest takie trudne? Nie! — należy tylko usunąć niektóre „ale". Można oczywiście z tych „ale" usmażyć sążniste morały i podać do stołu z chrzanem. Spróbuję pójść inną drogą i ująć to z wesołej strony. To jest bardziej skuteczne, bo więcej boimy się ośmieszenia niż morałów. Wszak na tem zjawisku opiera się żywotność komedji i jej wychowawcze znaczenie.

A teraz malutka dygresja o historji krzywego zwierciadła. Mieszka w Wilnie p. Mik. Chodząc po mieście wywleka z zakamarków różne uchybienia i usterki, zaprawia swoje spostrzeżenia sosem a'la Makuszyński (Made in Wilno), by potem cynicznie chichotać na łamach „Słowa", zrozdonego z matki Monarchji i ojca Cata. Otóż przyjaciel „Słowa" (on że Mik) swoje niedyskrecje tytułuje „Chodzę po mieście". Boi się zatytułować krzywe zwierciadło. Ma do tego podstawy. Znalazł się bowiem śmiałek p J. Szwed, który ośmielił się wystawić Wilno w krzywem zwierciadle, ale mu p. Wyszomirski zagroził, że posadzi na samowarze i poczęstuje szaszłykiem własnego wyrobu. Ostatnia pogróżka na dłuższy czas odebrała chęć do bawienia się z owym przyrządem.

To też wywlekłem je (zwierciadło) z lamusu trochę zakurzone i porysowane. Państwo sądzą, że i ja będę oprowadzał po mieście i podsuwał to „ale" pod nos. Zbyteczne. W Iwju wystarczy otworzyć okno (na głównej ulicy) i wysadzić głowę, a można zobaczyć takie rzeczy, że p. Mik pozieleniejez zazdrości. Stoją słupy, właściwie pieńki opalone. Zdradzają tendencję wlezienia na chodnik. Niby bolesna pamiątka po pożarze. Złośliwi upatrują w tem dowód ojcowskiego traktowania „mokrych" mieszkańców. Wraca do domu mocno zawiany Iwiejczyk, stanie pod słupem i ulży sobie. Podobno Rzymianin gdy zbytnio obciążył sobie żołądek, wywoływał torsję laseczką z kości słoniowej. Jak widać w Iwju nawet laska nie wystarcza — potrzebny jest słup. A no — co kraj, to obyczaj.

Najweselej w Iwju w dni słotne. Objawy wodowstrętu? Cóż znowu! Żebyś pan tak w lakierkach i gumiakach, powiedzmy [illegible] Ginzburga (miejscowy Herse) musiał przejść kilka kroków ulicą podczas słoty, wyglądałbyś z pewnością [illegible]. Niema chodników, więc podczas deszczu skaczą ludziska z kępy na kępę niczem zające. Na ulicy Wileńskiej czynne są wodotryski t. zw. — klawiszowe. Ci, którym podagra dokucza, lub ludzie trzeźwo patrzący, to znaczy kt. nie mają złudzeń, że w Iwju można przejść i nie zachlapać się brną z anielską pokorą środkiem ulicy.

Kwestja chodników ściśle wiąże się z oświetleniem. Czy jest dostateczne? Czytelniku, jeśli umiesz liczyć trochę więcej niż do trzech to policzysz latarnie z łatwością. Lampkę przepaloną i pudełko igieł gramofonowych (zużytek) dam temu, kto określi w dzień miejsce postoju międzymiastowego kurjera. W nocy jest łatwiej; trzeba iść wzdłuż szyn, zajdziesz w ciemny zaułek, wyrżniesz łbem... Stop! to jest miejsce postoju naszego „Samowarka". Zęby wybite zbierzesz przy świetle świeczek, które ci staną w oczach, bo innego oświetlenia w tem miejscu niema.

A może, czytelniku, chcesz mieć wyobrażenie o samumie? Zamiast do Afryki przyjedź do Iwja. Jak zaczną zamiatać ulice latem o godz. 4-ej ppłd., w powietrzu unoszą się tak gęste chmury pyłu, że wierzyciel nie poznaje dłużnika. Atrakcje ulicy? Od czasu do czasu przeleci przez ulice uosobienie wszelkiego rodzaju świństwa to jest świnia. Przez cały dzień słychać końskie serenady. Haltimory z rządowej stadniny umizgają się do tutejszych kasztanek. Ośrodek kopulacyjny stworzono vis a vis szkoły. Ażeby zadość uczynić moralności publicznej ogrodzili płotem — z kołów i kilku desek.

I z moralnością w porządku i widać co się dzieje...

Z obowiązku muszę wykrzywić w zwierciadle sprawę — o czem się nie mówi (nie Zapolskiej!) Na wszelki wypadek przysłoń czytelniku chusteczką nos. Jednak wyrasta przeszkoda, której chyba nie przezwyciężę. Nazwać rzeczy po im., zecer nie umieści; pisać ogródkami o tem, co się dzieje na ogródkach zamiast gdzie się należy — to dwa grzyby w jednym barszczu. Ponieważ tam gdzie się należy — nie dzieje się jak się należy, więc stawiam dwie litery O i zamykam. Minister Składkowski walczył z tem trzy lata — a skutek taki, że nauka w Iwju poszła w opłotki i pod stodoły.

Mądrzy Grecy nad ranem do kielicha pełnego wina dolewali kilka kropel goryczy. Do karykaturalnie wykrzywionych usterek Iwja na zakończenie sypię małą pigułkę morału. Ośmieszenie nie było celem samo w sobie. To jest tylko forma. Niech czynniki zainteresowane wyłuszczą ziarno prawdy z czapki arlekina. Oczywiście naraz nie da się usunąć wszystkich braków. Zapoczątkujcie! Pełen dobrej nadziei (nie tej głupiej), że drugi raz o tem nie będę pisał z tej przyczyny, że braki wszystkie będą usunięte, o ile nie całkowicie to częściowo, o ile niektó- [illegible] międzymiastowego kurjera.

Trrrach!!!

A. W.

LIDA

+ **Z życia Koła Młodzieży w Dajnowie.** Koło Młodzieży w Dajnowie zostało zorganizowane w styczniu b. r. przez miejscowego kierownika szkoły p. Lakomego. Dotychczas zdołało odegrać już 2 przedstawienia jak: „Żywy nieboszczyk" i „Zawierucha" Wrzosa oraz urządziło obchód Imienin Marszałka J. Piłsudskiego.

Wielką żywotność wykazuje sekcja P. W. i W. F. która swojemi przyjemnemi zabawami ściąga w każdą niedzielę ludność całej wsi na plac gier. Ma ona już swój sprzęt choć narazie skromny jak piłkę siatkową, nożną i [illegible]. Do Koła należy młodzież ze wsi Dajnowo, Zał. Dajnowo i wsi Bielskie. Widzimy tu pocieszający objaw, że usiąją wreście antagonizmy wiejskie, a następuje połączenie się organizacji celem podniesienia wsi pod względem gospodarczym i oświatowym. Należała to zasługa miejscowego nauczycielstwa, które nie szczędzi trudów w pracy na polu oświatowem, a z drugiej strony należy podkreślić przychylne ustosunkowanie się miejscowej ludności do poczynań nauczycielstwa.

ŚWIĘCIANY

+ **I-sza Wystawa Przemysłu Ludowego w Święcianach.** Wydział Powiatowy Sejmiku Święciańskiego mając na względzie poparcie przemysłu ludowego organizuje w miesiącu czerwcu r. b. I-szą Wystawę Przemysłu Ludowego w Święcianach.

Zgłoszenia eksponatów w postaci tkanin, wyrobów z drzewa, gliny, słomy, skóry, żelaza i t. p. przyjmowane będą do dnia 15-go maja we wszystkich urzędach gminnych powiatu, kółkach rolniczych, kółkach gospodyń wiejskich, kółkach młodzieży i przodowników zespołów przysposobienia rolniczego.

Według posiadanych informacyj wystawa odbędzie się w dniu przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dlatego też dzień wystawy będzie podany później.

W związku z tą imprezą Wydział Powiatowy wydał 10.000 ulotek, które zostały rozesłane do organizacyj wyłącznie polskich (?!)

J. Trecki.

IWJE

+ **Samobójstwo.** Dnia 27 kwietnia popełnił samobójstwo mieszkaniec miasteczka Iwja Z. Jurewicz, zażywając większą dawkę strychniny. Tło samobójstwa dotychczas nieznane, gdyż denat nie pozostawił po sobie żadnych wskazówek.

ZALESIE

+ **Kultura na wsi.** Mimo wielkich przeszkód i [illegible] kultura stale przenika do naszych wsi. Wiele na tem polu [illegible] i różne oświatowe instytucje. Z radością stwierdzamy [illegible] przyrost faktów, świadczących iż kultura wsi się podnosi. — Czyż np. nie przyjemnie jest wiedzieć, że wieś Zapole gminy pocapowskiej, pow. nowogródzkiego na własny koszt przystąpiła do budowy domu ludowego, że młodzież tej wsi upiększała bieżącej wiosny drzewkami na przestrzeni 2-ch kilometrów pustą przedtem drogę? Ale i w innym kierunku praca żwawo idzie naprzód. Wieś Zapole ma własną dobrze rozwijającą się straż ogniową, która zakupiła [illegible]. Istnieje również i nawet zespół amatorski, który co rok wystawia jakąś rzecz sceniczną. Obecnie co niedziele odbywają się próby sztuki [illegible], która ma być wystawiona w języku białoruskim na Zielone Święta. Fakt ten budzi wielkie zaciekawienie wśród okolicznej ludności.

We wsi Kobylnikach gminy pocapowskiej pow. nowogródzkiego praca kulturalna też się dobrze posuwa. Młodzież tutaj jest [illegible]. Zorganizowano w Kole Młodzieży Wiejskiej [illegible] najważniejsze przybory sportowe, a więc 2 kule żelazne do rzucania, piłkę nożną i t. p. [illegible]

a. m.

Z POGRANICZA

+ **Graniczny handel polsko-łotewski.** W ciągu miesiąca ubiegłego przez przepustkę graniczną granicę z Polski do Łotwy przekroczyło 214 osób, przewożąc 50 pudów ziemniaków, 30 soli, 450 litrów nafty oraz przeprowadzając 60 sztuk bydła rogatego i 11 koni.

W tym samym okresie z Łotwy do Polski przekroczyło granicę 176 osób z towarem wartości 9000 złotych.

SPORT

Z zawodów hippicznych w Nicei.

NICEA. 30.IV. (Pat). W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych rozegrana została nagroda kawalerji francuskiej — przebieg 500 m. z jedną przeszkodą. Pierwsze miejsce zajął porucznik Gudin de Vallerin, [illegible]. Piąte miejsce dostało się kpt. Królikiewiczowi na „Dreamie".

Następnie rozegrana została [illegible] Puhar Narodów. W pierwszym przebiegu zwyciężyła ekipa włoska (4 punkty) przeciwko Francji i Czechosłowacji, które otrzymały po 8 punktów, [illegible]. Puhar Narodów dostał się ekipie włoskiej, która zwyciężyła również w drugim przebiegu.

WŚRÓD PISM

— Treść nr 9 ilustrowanego dwutygodnika „Świat Kobiecy": I. W. Kosinowska — [illegible]; Włodzimierz Lewik — Cienie przeszłości; Marja Hausnerowa — [illegible]; Marja [illegible]-Leszczycowa — Moja posada; Irena Jabłońska — Mieszkanie najmniejsze; Reflex — [illegible]; artykuły z zakresu kultury ciała, wnętrz, gospodarstwa domowego, korespondencja o modzie, czarujące modele, dodatek z krajami i t. d.

Nieudana masówka komunistyczna.

Główni aranżerowie znaleźli się pod kluczem.

We środę około godz. 9-tej wieczorem na rynku przy zbiegu ul. Kijowskiej i Słowackiego zgromadził się tłum w ilości do 40 osób z pośród którego padały hasła antypaństwowe oraz wyrzucane były ulotki o treści wywrotowej.

Niebawem na miejsce przybyli funkcjonarjusze policji, którzy rozpraszając zgromadzonych i awanturujących się, zatrzymali dwóch mężczyzn i kobietę kolportujących ulotki.

W czasie przeprowadzania zatrzymanych do komisarjatu na jednym z zaułków policjanci obrzuceni zostali kamieniami, wskutek czego ugodzony został w głowę posterunkowy p Koter.

Moment wykorzystała eskortowana kobieta, gdyż zmyliwszy czujność policjantów, zbiegła.

Aresztowanych mężczyzn przeprowadzono do komisarjatu, gdzie stwierdzono, iż są to znani władzom bezpieczeństwa członkowie Zw. Młodz. Kom. Salomon Jerozolimski i Szołom Ajzingier.

Zbiegła narazie kobieta, również znana komsomołka, też nie ujdzie bezkarnie i ujęcie jej jest również kwestją czasu.

Nadmienić należy że nieliczni w tym punkcie przechodnie, kiedy zorjentowali się w charakterze zbiegowiska, odruchowo niektórych z uciekających poturbowali.

To aczkolwiek nieudane, a natychmiast zlikwidowane wystąpienie komunistów skłoniło władze bezpieczeństwa do przeprowadzenia szeregu rewizyj, czego rezultatem było zatrzymanie jeszcze 37 osób, biorących czynny udział w ruchu wywrotowym.

KRONIKA

Czwartek 1 Maja	Dziś: Filipa i Jakóba Ap. Jutro: Atanazego i Zygmunta Wschód słońca—g. 4 m. 07 Zachód —g. 19 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 30 IV—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 756

Temperatura srednia: + 8° C

„ najwyższa: + 13° C

„ najniższa: + 2° C

Opad w milimetrach: 0,1

Wiatr przeważający: północno-wschodni.

Tendencja barom.: wzrost.

Uwagi: rano pochmurno, w nocy przelotny deszcz, wieczorem pogodnie.

OSOBISTE

— **J. E. ks. biskup Bandurski wyjeżdża do Baranowicz.** W dniu 29 ub. m. bawiła w Wilnie specjalna delegacja z Baranowicz z gen. Pożerskim na czele, która zaprosiła J. E. ks. biskupa Bandurskiego do wzięcia udziału w uroczystościach 3 Maja, organizowanych w Baranowiczach. J. E. ks. biskup Bandurski zaproszenie przyjął.

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. wojewody.** W dniu 30 b. m. p. wojewoda przyjął płk. Korewo w sprawie przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz prof. Morelowskiego, który objął ostatnio katedrę historji sztuki na uniwersytecie wileńskim.

MIEJSKA

— **Z Komitetu Rozbudowy.** W ubiegły wtorek w lokalu Magistratu odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna, na którem uchwalono z kredytów wyasygnowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego w wysokości 600.000 złotych udzielić 10 petentom pożyczkę na ogólną sumę 195.000 zł. na cele wykończenia rozpoczętych budowli dotychczas nie finansowanych. Ponadto zapadła uchwała wyasygnowania 100.000 zł. na pożyczki poszczególnym właścicielom domów celem umożliwienia im przeprowadzenia drobnych remontów swych posesyj.

Wybory zastępcy przewodniczącego Komitetu Rozbudowy odroczone zostały do następnego posiedzenia, które odbędzie się koło 15 maja r. b.

— **Walka z żebractwem.** Magistrat m. Wilna zamierza w najbliższym czasie opróżnić lokal przy zauł. Franciszkańskim 2, zajmowany dotychczas przez tabór miejski. Lokal ten ma być przysposobiony dla umieszczenia tam przytułku dla kobiet bezdomnych i żebrzących. Zarządzenie to pozostaje w związku z zamierzoną planową akcją oczyszczenia ulic miasta od elementu żebrzącego.

— **Starania o kredyty na drobne remonty domów.** Władze miejskie postanowiły wszcząć starania u władz centralnych o wyjednanie kredytów w wysokości 100.000 zł., które niezbędne są dla udzielania pożyczek na przeprowadzenie drobnych remontów domów.

— **Posiedzenie Komitetu Wykonawczego II Targów Północnych.** Na dzień 8 maja b. r. wyznaczone zostało posiedzenie Komitetu Wykonawczego II Targów Północnych w Wilnie. Na posiedzeniu tem ma być załatwiony szereg aktualnych spraw, związanych ze zbliżającym się terminem II Targów Północnych.

— **Plakaty reklamowe II Targów Północnych zostały już wykonane.** W dniu 28 ub. m. odbył się konkurs na reklamowy plakat II Targów Północnych w Wilnie. Do konkursu stanęło 7 osób, składając 9 projektów. Pierwszą nagrodę w wysokości 300 złotych Sąd konkursowy jednogłośnie przyznał p. J. Dziewałtowskiemu-Gintowtowi za kompozycję ornamentacyjno-radjową. Drugą nagrodę w wysokości 200 złotych uchwalono podzielić pomiędzy pp. Zygmuntem Kowatskim i Antonim Paulo.

— **Bezpłatne szczepienie ospy.** Od dnia 5-go maja zapoczątkowane będzie bezpłatne szczepienie ospy w pomieszczeniu Pogotowia Ratunkowego (Dominikańska 2) i w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) codziennie od godz. 12 do 1-szej.

— **Na targowiskach.** W ciągu ubiegłego tygodnia na targowiska miejskie spędzono ogółem 2724 sztuk bydła i nierogacizny, z czego na konsumpcję miejscową zakupiono 2656 sztuk, pozostałe bydło zakupiły pobliskie gminy.

Ceny na bydło i mięso utrzymały się naogół na poziomie tygodnia poprzedniego.

UNIWERSYTECKA

— **Odwołanie wykładu.** Dzisiaj zapowiedzianego wykładu prof. W. Makowskiego w Instytucie Nauk. Bad. Europ. Wschodniej nie będzie

— **Stały rozkład wykładów w Wyższej Szkole Instytutu N. B. E. W.** Prof. dr. St. Ehrenkreutz — Historja ustrojów Europy Wschodniej poniedziałki 5—6. Prof. dr. St. Glaser — Wstęp do prawoznawstwa, poniedziałki i wtorki 7 — 8. Prof. dr. Br. Rydzewski — Geografja Eur. Wsch. w piątki 6—7, ćwiczenia na zmianę we wtorki 7—8 lub soboty 6—7. Prof. dr. M. Zdziechowski— Prądy umysłowe i literackie Eur. Wsch. piątki 7—8. Prof. dr. L. Kolankowski — Historja polityczna E. W. soboty 5—7 co 2-gi tydzień. Dr. St. Świaniewicz — ćwiczenia ze wstępu do zagadnień gospodarcz. wtorki 5—6. Lektoraty: łotewski i litewski poniedziałki 6—7 i piątki 5—6, białoruski wtorki 6—7 i soboty 7—8. Wykłady luźne — środy 7—8, czwartki 5—7.

SPRAWY SZKOLNE

— **Nowy inspektor szkolny na powiat brasławski.** Jak się dowiadujemy, inspektorem szkolnym na powiat brasławski mianowany został p. Chruściel, dotychczasowy zastępca inspektora szkolnego w Nowogródku.

— **Poranek-Koncert.** W niedzielę 4 maja b. r. o godz. 12-ej w Sali Miejskiej (Ostrobramska 5) odbędzie się Poranek-Koncert, którego program wypełnią:

1) Orkiestra 6 pułku piechoty Legjonów.

2) Zespół taneczny Lidji Winogradzkiej. Akompanjament Zygmunt Dołęga.

3) Chór Drukarzy pod batutą Wacława Mołodeckiego.

Ceny biletów od 30 gr. do 1 zł.

Cały dochód przeznacza się na kolonje letnie dla biednych dzieci szkoły powszechnej Nr. 4.

— **Koncert szkolny.** W dniu 2.V. b. r. o g. 7-ej w. w sali Gimnazjum im. J. Lelewela odbędzie się Koncert, urządzony staraniem Koła Samowychowawczego, sekcji Bratniej Pomocy tegoż Gimnazjum przy łaskawym współudziale p. Jodko, p. Plejewskiej-Monkiewiczowej, p. Wyrwicz-Wichrowskiego, p. Telmaszewskiego i p. Olszewskiego.

Uprasza się o poparcie tej imprezy, gdyż cały dochód przeznaczono na Kolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci Wilna.

WOJSKOWA

— **Nagrodzone zasługi.** Dowódca O. K. III gen. Litwinowicz oraz gen. Dąb-Biernacki odznaczeni zostali złotym krzyżem zasług za niestrudzoną działalność na polu wojskowem i społecznem.

— **Pobór rocznika 1909-go** W dniu 2 maja rozpoczyna się w Wilnie pobór rocznika 1909-go. W dniu tym do lokalu Komisji poborowej (Bazyljańska 2) na godz. 8-mą winni są stawić się wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1909 i stale zamieszkali na terenie miasta Wilna, nazwiska których rozpoczynają się na literę A.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Przepisy regulujące sprawy terminatorskie** uchwalone i przesłane przez Izbę Rzemieślniczą w Wilnie do zatwierdzenia p. ministrowi Przemysłu i Handlu zostały już przez to Ministerstwo zatwierdzone i przed kilkoma dniami do tut. Izby nadesłane. — Ukażą się one w najbliższym numerze Wojewódzkiego Dziennika Urzędowego i od tej daty nabierają mocy prawnej. W związku z tem i w oparciu na art. 192 —Prawa Przemysłowego—Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie wydał do wszystkich Cechów i Stowarzyszeń Rzemieślniczych województwa Wileńskiego okólnik, w którym ustanowiona jest prekluzyjna data wprowadzenia w życie wspomnianych przepisów na dzień 1 lipca 1930 r. Do dnia tego mają być zawarte przez wszystkich rzemieślników posiadających ustawowe prawo do kształcenia uczni, umowy piśmienne, według wzoru ustalonego przez Izbę Rzemieślniczą, zaś do początku przyszłego roku szkolnego, wszyscy terminatorzy mają być zapisani do szkół dokształcająco - zawodowych, jeśli takowe w danej miejscowości istnieją.

Szczegółowe informacje co do zmian, jakie przepisy te wprowadzają w dotychczasowym stosunku mistrza rzemieślniczego do ucznia, były już podawane. Obecnie zaś biuro Izby Rzemieślniczej będzie udzielało wszelkich informacyj w tej sprawie podczas swych godzin urzędowych, w lokalu Izby przy ul. Niemieckiej 25.

Tam też już są do nabycia wszelkie druki niezbędne dla stwierdzenia przebytego czasu nauki rzemiosła po 15 gr., jak też druk umowy o naukę w rzemiośle w cenie 50 gr.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Obchód 3-go Maja w Związku Strzeleckim.** Dnia 4 maja b. r. Garnizon Związku Strzeleckiego m. Wilna urządza w świetlicy własnej ul. Dominikańska 13 uroczystość związaną z dniem 3-go Maja.

Na program złoży się: 1) Przemówienie wstępne Cieślaka Stanisława, 2) śpiew chóralny Strzelców, 3) deklamacja solowa, którą wypowie strzelczyni Makarewiczówna H., 4) referat Cieślaka p. t. „Konstytucja 3-go Maja" 5) śpiew Strzelców i deklamacja ob. Dobkańskiej Heleny. Najbardziej zaś urozmaici całą uroczystość amatorski występ strzelczyń i strzelców wileńskich którzy odegrają krotochwilę legjuńską w 3 aktach p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć".

Na zakończenie zabawa taneczna. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

RÓŻNE

— **W obronie cerkwi.** Jak się dowiadujemy, Synod prawosławny, naskutek rewindykacji kościołów, powziął uchwałę stworzenia przy diecezjach prawosławnych specjalnych komitetów, które miałyby za zadanie zbieranie i gromadzenie materjałów dotyczących spornych cerkwi.

— **Tydzień Emigranta Polskiego w Wilnie** W związku z Tygodniem Emigranta Polskiego organizowanym na terenie całej Polski w dniach od 9 do 15 czerwca, odbyła się onegdaj wieczorem w lokalu wileńskiego kuratorjum szkolnego wstępna narada, na której ze względu na znikomą ilość obecnych (5 osób) żadnych konkretnych uchwał nie powzięto.

W zastępstwie przewodniczącego komitetu organizacyjnego kuratora Pogorzelskiego przewodniczył ks. Jan Rzymełko. W ogólnych zarysach omówiono stronę finansową Tygodnia, którą zreferował p. dyrektor Białas. Całkowity dochód osiągnięty z tej imprezy przelany zostanie na budowę w Warszawie domu Emigranta Polskiego. Brak bowiem ośrodka centralnego koncentrującego opiekę nad wychodźtwem polskiem daje się obecnie bardzo dotkliwie odczuć, co wytwarza konieczność szybkiej realizacji tych projektów. Budowa tego domu ma być rozpoczęta jeszcze w roku bieżącym.

Na Tydzień Emigranta Polskiego w Wilnie złożą się imprezy widowiskowe oraz zbiórki funduszów za pomocą specjalnych nalepek, dodatków do biletów teatralnych i t. p. Konkretne w tym względzie uchwały będą prawdopodobnie powzięte już na najbliższem zebraniu które odbędzie się w dniu 8 maja r. b.

ZABAWY

— **Bal Polskiego Białego Krzyża.** Przypominamy, że dnia 2-go maja odbędzie się w salonach Garnizonowego Kasyna Oficerskiego bal Polskiego Białego Krzyża. Początek punktualnie o godz. 24-ej, salony otwarte od godz. 23-ej.

NADESŁANE

— **Konkurs architektoniczny.** Urząd Budowy Gmachów Państwowych w m. st. Warszawy ogłasza publiczny konkurs architektoniczny dla architektów obywateli Rzeczpospolitej Polskiej na wykonanie projektu zabudowań Więzienia Karno Śledczego w Łodzi. Warunki Konkursu i program oraz plan sytuacyjny otrzymać można w kancelarji Urzędu Budowy Gmachów Państwowych w Warszawie przy ul. Długiej Nr. 50 II piętro, od dnia 28 kwietnia 1930 r. w godz. między 10 i 15. W Wilnie otrzymać można wyżej wymienione załączniki w miejscowem kole Architektów.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś „Broadway". Wszystkie bilety sprzedane. Początek wyjątkowo o godz. 7.30 wiecz.

— **„Cudowny pierścień" dla dzieci i młodzieży.** W sobotę nadchodzącą na przedstawieniu popołudniowem w Teatrze na Pohulance ukaże się efektowna baśń J. Warneckiego „Cudowny pierścień" w nowej malowniczej szacie dekoracyjnej. Ceny miejsc specjalnie zniżone.

— **„Krakowiacy i Górale"** opera narodowa Kurpińskiego wystawiona zostanie w Teatrze na Pohulance w sobotę 3 maja r. b. o godz. 8 wiecz. Wszystkie bilety zostały wyprzedane.

— **Teatr Miejski Lutnia.** Dziś po raz 16-ty pełna humoru i werwy oryginalna krotochwila polska W. Smólskiego „Błędny bokser" z życia młodzieży akademickiej. Na czele świetnie zgranego zespołu wystąpi dyr. A. Zelwerowicz. Sztuka ta niebawem schodzi zupełnie z repertuaru.

— **Jutrzejszy występ Malickiej i Sawana.** Znakomici artyści sceny i filmu M. Malicka i Z. Sawan wystąpią w Wilnie w Teatrze Lutnia dwukrotnie w piątek 2 i sobotę 3 maja. W interpretacji tych niezrównanych artystów ujrzymy doskonałą sztukę Lenca „Trio", w której Marja Malicka roztacza czar swego wielkiego talentu. Bilety w kasie zamawiań 11—9 w.,

— **Poranek baletowy Sawinej-Dolskiej.** Na poranku niedzielnym 4 b. m. wystąpi w Teatrze Lutnia wraz ze swym zespołem uczenic wybitna interpretatorka tańców klasycznych L. Sawina-Dolska. Bilety w cenie od 50 gr. do nabycia w kasie zamawiań 11—9 w.

— **Rewja wileńska.** Zespół rewji wileńskiej wystąpi w przyszłym tygodniu w Teatrze Lutnia z nową aktualną rewją p. t „Figliki majowe", składającą się z skeczów, piosenek, rewellersów i produkcyj tanecznych.

— **Występy Teatru Rosyjskiego z Rygi.** Znakomity zespół artystyczny Teatru Rosyjskiego z Rygi wystąpi w Wilnie w wybitniejszych sztukach swego bogatego repertuaru. W piątek 9 maja „Trzy siostry" Czechowa, w sobotę 10 maja „Gniazdo szlacheckie" Turgieniewa, w niedzielę 11 maja „Dama kameljowa" Dumasa, w poniedziałek 12 maja „Mieszkanie Zojki" Bułhakowa, we wtorek 13 maja „Burza" Ostrowskiego. Bilety w kasie zamawiań w Teatrze Lutnia codziennie 11—9 w. bez przerwy.

RADJO

CZWARTEK, dnia 1 maja 1930 r.

11.58: Sygnał czasu i kom. meteorologiczny. 12.10: Gramofon. 12.15: Odczyty dla maturzystów: 1) „Wyspiański", 2) „Przyczyny wojny światowej". 16.10: Progarm dzienny. 16.15: Muzyka lekka. 17.00: Język niemiecki. 17.15: „Wśród książek" i koncert. 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: Przegląd filmowy. 19.35: Nieco poezji. 19.50: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.15: Feljeton i koncert muzyki lekkiej z Warsz. 21.30: Słuchowisko z Katowic. 22.15: Komunikaty z Warszawy. 23.00 Retransmisja stacyj zagranicznych.

PIĄTEK, dnia 2 maja 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Poranek muzyki popularnej.13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.35: Odczyt dla maturzystów „Polska współczesna". 16.00: „O Darze Narodowym 3-go Maja" — pogadanka. 16.15: Gramofon 17.00: Komunikat L. O. P. P. 17.15: Audycja dla dzieci. 17.45: Koncert popularny. 18.45: Skrzynka pocztowa Nr. 112. 19.10: Audycja recytatorska. Utwory własne czytać będzie Tad. Łopalewski. 19.40: Przegląd filmowy. 20.00: Program na sobotę, rozmaitości i sygnał czasu. 20.05: Koncert symfoniczny oraz komunikaty z Warszawy. 23.00: Gramofon.

—oo—

KINA I FILMY

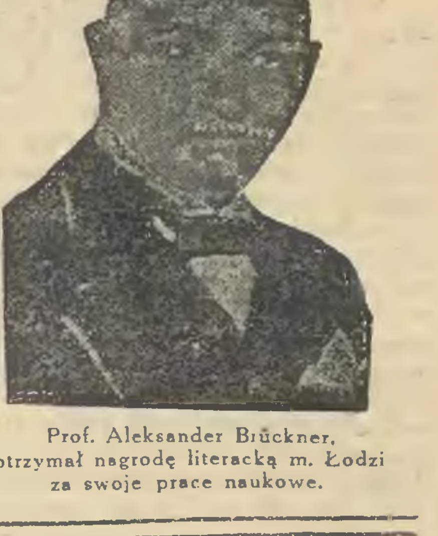
„ŚPIEWAJĄCY BŁAZEN"

„Helios".

Znakomitym przykładem zwycięskiej walki ducha z materją, recte — talentów — artysty—reżysera i artysty aktora z tak opornem i niedoskonałem jeszcze narzędziem, jakiem jest „Vitaphon", Gaumont czy inny Tobis, aparat do współczesnego notowania dźwięków z obrazami, oraz inne do reprodukowania tych dźwięków i obrazów w salach kinematografów — jest „Śpiewający błazen" w wykonaniu aktorskiem tytułowej postaci przez Al. Jolsona i reżyserji tego filmu — Lloyda Bacona. Talenty tych dwóch artystów plus niepospolity wdzięk pewnego, czarującego malca (wybranego z setek kandydatów na to „stanowisko"), przez mamę „Słoneczkiem" — Sonny-boyem przezwanego, Franka Davie'go Lee, — sprawiły, że „Śpiewający błazen" pokonał oporną materję w którą go zaklęto. Nie zdołały „złośliwe wybiegi", krnąbrność czy nieudolność tylko, świeżo upieczonego pomysłu amerykańskich techników i bussinesmanów, zepsuć kapitału pracy i natchnienia włożonego w „Śpiewającego błazna" przez jego twórców. Nie pomogło zniekształcenie brzmienia mowy męskiej, jeszcze większe kobiecej, przez beczące głośniki (które zepsuły także i muzykę w niektórych momentach) — „pieśń uszła cało". Zwyciężył „aksamitny" głos Jolsona, który w połączeniu z niesłychanie intensywnem, uderzającem siłą zawartej w niem prawdy — przeżywaniem losu postaci Al Stone'a, przez tego artystę — wywołuje efekt nadzwyczajny.

We wszystkich kinach świata, w nowy instrument uzbrojonych, film ten wyciska łzy z oczu „najtwardszych" nawet widzów, z wyjątkiem jednych może „wilow"—recenzentów, których serca jadowitą żółcią zaprawione nieczułe są i niewrażliwe na te sentymenty. Wszelako skąd inąd, dokoła rozlega się w ciemnościach kin chlipanie żałosne i drżącym z przejęcia głosem wydawane, prośby o... chusteczkę. Nigdy i nigdzie tyle nie zużyto pudru, jak właśnie po seansach „Śpiewającego błazna", po których trzeba nagwałt przysypać jasnym wonnym pyłkiem zaczerwienione, napuchnięte i mniej (przeważnie) lub więcej ładne oczka. Jak kino kinem, jeszcze się chyba nie zdarzyło, oby w ciągu jednego w niem seansu wylano tyle łez.

Jest to wielki triumf aktorskiego kunsztu, świetnej mimiki, wielkiej wrażliwości uczuciowej Jolsona, który nietylko jest najznakomitszym piosenkarzem St. Zjednoczonych, ale artystą wielostronnym.



Prof. Aleksander Brückner, otrzymał nagrodę literacką m. Łodzi za swoje prace naukowe.

Najwięcej jednak zdziałała tu niewątpliwie — melodja. Wiadomo przecież, że ze wszystkich sposobów wypowiadania się w sztuce ten właśnie działa na nas najsilniej, najbardziej bezpośrednio i jakże często — wbrew naszej woli nawet (nie mówię o tych, którym w ich dzieciństwie „nastąpił na ucho hipopotam"). Jest to niezawodnie główną przyczyną powodzenia „Śpiewającego błazna" wszędzie tam, gdzie „talkiesy" już zdołały zawędrować, bez względu na długość czy szerokość geograficzną.

Tyle o samym Jolsonie i jego kunszcie Reszta wykonawców stała na zupełnie odpowiednim w stosunku do tego kunsztu poziomie. Józefina Dunn, jako ujemny typ niedobrej, wyrachowanej dziewczyny, narzeczonej a potem żony Al Stone'a była bardzo trafna. Równie dobrze, w zupełnie innym charakterze, wyszła Betty Bronson jako słodka Grace. Co do scen, które należałoby wyróżnić ze względu na ich poziom artystyczny, to wybór jest tu dość trudny „embarras de richesse". Co jest bardziej wzruszające czy moment, gdy Al Stone poznaje głos swego Słoneczka w słuchawce telefonu, czy sceny pożegnania w ogrodzie? Czy scena gdy śpiewa umierającemu na jego kolanach synkowi, a potem, gdy bojąc się go zbudzić a nie wiedząc o tem, że go już nic nie zbudzi... niesie z całą ostrożnością utracony skarb na łóżko szpitalne (sceny po drugiem wejściu i krzyku matki są nieco słabsze od poprzednich) — czy też wstrząsająca swą dramatycznością mimo trochę ogranego motywu („śmiej się pajacu!..." — co wyzyskano w ilustracji muzycznej) finał? Każdy z wymienionych momentów nie ustępuje artyzmem innym, a działanie ich na widza i słuchacza jest już kwestją rodzaju i napięcia wrażliwości tegoż.

(sk)

NA WILEŃSKIM BRUKU

400 zł. ulotniło się z walizki.

Kazimierze Jasiewiczównie, zamieszkałej przy szpitalu wojskowym na Antokolu, ktoś, jak dotąd, niewiadomy dobrał się do walizki i zabrał z niej przechowywane 400 złotych w różnych banknotach.

Policja wdrożyła dochodzenie.

Złodzieje czarnych djamentów w potrzasku.

Policja ujęła: Grzegorza Docko (ul. Ponarska 43), Jana Abramczyka (ul. Ponarska 20) i Józefa Zduna (ul. Dynaburska 46), znanych złodziei zawodowych, żerujących na towarowej stacji Wilno.

Główną specjalnością wymienionych było wykradanie węgla, przysparzając tym znaczne straty Dyrekcji K. P.

Czyja bielizna? Zatrzymany „pajęczarz" ze skradzioną bielizną nie umie wskazać gdzie dokonał kradzieży.

Posterunkowy Józef Bokszczanis na ul. Szklanej zatrzymał niejakiego Kleofasa Hermanowicza, niosącego dobrze wyładowany węzeł, jak się okazało bieliznę.

Hermanowicz w wyniku badania przyznał się, iż bieliznę skradł ze strychu jednego z domów przy ul. Wielkiej, lecz nie wie, w którym domu i z czyją krzywdą kradzież tę popełnił.

Wypadki za dobę.

Od dnia 29 do dnia 30 b. m. zanotowano ogółem 38 wypadków, w czem: kradzieży 4, opilstwa 23, przekroczeń administr. 8.

Elektryczne oko.

W najbliższym czasie nad bezpieczeństwem Stanów Zjednoczonych pocznie czuwać wszystkowidzące oko elektryczne, nigdy nie zmordowane, przenoszące z absolutną, zabójczą pewnością otrzymane wrażenia, do działającego równie pewnie mechanicznego mózgu. — Jakkolwiek brzmi to niby rozdział fantastycznego romansu, niemniej jest najprawdziwszą rzeczywistością.

Przed kilku dniami bowiem odbyła się w Nowym Jorku pierwsza próba działania tego nowego „stróża bezpieczeństwa", w obecności 5 rzeczoznawców, złożonych z przedstawicieli władz i elektrotechnicznych ekspertów.

Ta niezwykła premjera mogła zaiste iść o lepsze z dramatycznem przedstawieniem teatralnem. — Z gmachu więziennego wysunął się skrycie więzień. Udało mu się wyważyć drzwi celi, ominąć czujność strażników, znajdujących się w korytarzu, dzięki szczęśliwemu zbiegowi wypadków znalazł także otwartą bramę więzienną.

W mgnieniu oka znalazł się poza murami. Ale w tej chwili stało się coś nieoczekiwanego. Nagle, w ciszy nocnej, zabrzmiały jeden po drugim trzy wystrzały a równocześnie odezwał się z hasłem dzwonek alarmowy. Więzień nie uczynił nawet dziesięciu korków, gdy znalazł się w obliczu zaalarmowanych funkcjonarjuszów policyjnych i musiał się zdać im na łaskę i niełaskę.

Co prawda, trzeba powiedzieć, że przychwycony w ten sposób, uciekinier nietylko nie okazywał rozpaczy, ale przeciwnie zdradzał nadzwyczajne zadowolenie. Był to bowiem inżynier, mający wypróbować praktycznie funkcjonowanie elektrycznego oka.

Następnie uczyniono bardziej skomplikowaną próbę. Artysta cyrkowy wdrapał się na wysoki mur więzienny, próbując dostać się do okien. W tej chwili powtórzył się alarm. Okazało się zatem, że na przestrzeni, objętej okiem elektrycznem, nic zajść nie może czegoby ono nie spostrzegło.

Gmach ten bowiem był otoczony niewidzialnemi promieniami, odbijającemi się w ukrytych zwierciadłach. Te ciemne promienie, niewidzialne dla oka ludzkiego, strzegą miejsca bezpieczniej od wszelkiej innej zapory. W chwili, gdy ktoś, jak w tym wypadku więzień, pragnący wydobyć się na wolność, znajdzie się w polu działania tych promieni, przerywa się ich ciągłość, elektryczny aparat fotograficzny notuje przerwę i udziela t. zw. „wiadomości" przewodowi elektrycznemu, połączonemu z aparatem strzelniczym i dzwinkami sygnałowemi, które zostają wprawione automatycznie w ruch.

Nad skonstruowaniem tego skomplikowanego aparatu pracowało szereg inżynierów „Illuminatory Society" przez kilka lat. Obecnie jest on już tak udoskonalony, że nadaje się znakomicie do ochrony gmachów więziennych a również wielkich zakładów finansowych. Amerykanie spodziewają się, że niebawem aparaty te staną się dostępne także dla szerokiego koła odbiorców, celem ochrony domów prywatnych przed włamaniami.

Zjazd naczelników wojew. wydz. pracy i op. społecznej.

WARSZAWA, 30.IV. (Pat). W dn. 29 kwietnia r. b. w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbył się zjazd naczelników wojewódzkich wydziałów pracy i opieki społecznej. Obrady zagaił p. minister pracy i opieki społecznej Prystor, który w przemówieniu swojem podkreślił potrzebę żywszego kontaktu między wojewódzkiemi wydziałami pracy i opieki społecznej a Ministerstwem w celu pobudzenia inicjatywy wydziałów w kierunku podniesienia stopnia możliwości wpływu na życie społeczne w określonym zakresie, z uwzględnieniem dyrektyw wskazówek i zamierzeń rządu. Dlatego też zjazdy takie, które od roku 1923 nie były zwoływane, będą obecnie odbywały się jeśli nie kilka razy, to przynajmniej raz do roku.

Znaczny wzrost budżetu Rzeszy.

BERLIN, 30.IV (Pat). Prasa niemiecka ostro krytykuje sposób, w jaki rząd Rzeszy ogłasza dane preliminarza budżetowego, mającego wejść pod obrady parlamentu. Dziennik podkreśla, że budżet na r. 1930 przewiduje nie 8,4 miljardy marek, lecz 11,6 miljardów.

W porównaniu z budżetem na rok 1929 wydatki ministerstwa Reichswehry wzrosły o 39 miljonów, z czego 21 i pół miljona przeznaczonych jest na t. zw. wydatki jednorazowe. Cyfra ta nie uwzględnia wydatków na budowę pancernika „B".

Wydatki ministerstwa wyżywienia wzrosły o 36 miljonów. W sumie tej nie zostały uwzględnione wydatki, przeznaczone na program pomocy dla rolnictwa wschodnich terenów.

Sensacyjne rewelacje.

RYGA, 29.IV. (A.T.E.) Wydawany w Moskwie w języku niemieckim tygodnik „Moskauer Rundschau", będący półoficjalnym organem Komisarjatu spraw zagranicznych, ogłasza interesujący dokument o planach interwencji, którą Anglja i Francja miały podjąć w Rosji w r. 1917. Tekst umowy podpisanej w imieniu Francji przez Clemenceau, w imieniu zaś Anglji przez lorda Milnera 23 grudnia 1917 roku przewiduje podział terytorjum rosyjskiego na strefy, przyczem strefa angielska miała obejmować kraje kozackie — Don, Kubań, Kaukaz i Kurdystan. Do strefy francuskiej miała należeć Ukraina, Krym i Besarabja. „Moskauer Rundschau" twierdzi, że ogłaszany tekst umowy angielsko-francuskiej jest autentyczny.

„Czerwoni" dyrektorzy fabryk.

RYGA, 30.IV. (ATE). W sowieckiej Akademji przemysłowej założonej z inicjatywy Stalina odbył się uroczysty akt rozdania dyplomów 110 absolwentom. Przewodniczący wszechzwiązkowej Rady Gospodarczej Kujbyszew wygłosił przemówienie do absolwentów, w którem zaznaczył, że celem Akademji jest przygotowanie „czerwonych" dyrektorów i kierowników przemysłu sowieckiego. Kujbyszew podkreślił, że czerwony dyrektor powinien być nietylko kierow- lecz i gospodarzem przedsiębiorstwa, lecz i gospoadrzem przedsiębiorstwa, który pilnuje i czuwa nad sprawnością przemysłu.

Sztuczny przemysł.

KRÓLEWIEC, 29.IV. (Ate). Jeden z większych zakładów przemysłowych metalurgicznych Prus Wschodnich „Union", gdzie doniedawna było zatrudnionych przeszło 600 robotników, przystąpił do ostatecznej redukcji pracowników i do ograniczenia produkcji. Fabryka zatrzymuje zaledwie 170 robotników i urzędników i ogranicza się jedynie do prac okrętowych. Fabryka „Union" przez dłuższy czas korzystała z zasiłków „Ostpreussen-Hilfe".

Giełda warszawska z dn. 30.IV. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,88¼—8,90¼—8,86¼
Belgja	124,50—124,81—124,19
Gdańsk	173,38—173,81—172,97
Holandja	358,90—359,80—358,—
Londyn	43,35½—43,46—43,25
Nowy York	8,905—8,925—8,885
Paryż	34,98½—35,07—34,35
Szwajcarja	172,88—173,31—172,45
Praga	26,41½—26,48—26,35
Wiedeń	125,38—125,99—125,37
Włochy	46,74—46,86—46,62
Berlin w obr. pryw.	212 39

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	118,50—118,00
Premjowa dolar.	73,75—74,00
5% konwersyjna	55,25
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
To same 7%	83,25
7% ziemskie dolarowe	75,00
4½% ziemskie	55,00—55,50
8% warszawskie	77,00
8% Częstochowy	67,35
8% Kielc	67,00
8% Piotrkowa	67,75
10% Siedlec	80,00
6% Obl. poż. konw. m. Warsz.	57,25—57,00

AKCJE:

Bank Polski	171,50—171,00
Bank Zachodni	29,50
Bank Spółek Zarobk.	71,50
Lilpop	25,00—26,00
Modrzejów	10,25—11,00—10,75
Parowozy I i II em.	21,00
Starachowice	19,25—19,50
Haberbusch	110,00

Popierajcie przemysł krajowy

Magistrat Król. Stoł. m. Lwowa—Wydział I.
L. Pr. 3721/30. Lwów, dnia 22 kwietnia 1930.

KONKURS

Z powodu uchwalonego przez Radę Przyboczną rozdziału Miejskich Zakładów Elektrycznych na dwa odrębne Zakłady t. j. Miejski Zakład Oświetlenia i Miejską Kolej Elektryczną z osobnemi Dyrekcjami, Magistrat król. stoł. m. Lwowa rozpisuje konkurs na posadę dyrektora Miejskiej Kolei Elektrycznej.

Warunki konkursu można przejrzeć w Wydziale I Magistratu we Lwowie.

Podania należy wnosić do Wydziału I Magistratu w terminie do 31-go maja 1930 r.

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta:
Dr. Otto Nadolski w. r.

1539

Ogłoszenie Konkursu Architektonicznego.

Urząd Budowy Gmachów Państwowych w m. st. Warszawie ogłasza publiczny konsurs architektoniczny dla architektów obywateli Rzeczypospolitej Polskiej na wykonanie projektu zabudowań Więzienia Karno-Śledczego w Łodzi.

Warunki konkursu i program oraz plan sytuacyjny otrzymać można w kancelarji Urzędu Budowy Gmachów Państwowych w Warszawie przy ul. Długiej Nr. 50—II gie piętro od dnia 28 kwietnia 1930 r. w godzinach między 10 i 15-tą.

W Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Łodzi, **Wilnie** i Katowicach otrzymać można wyżej wymienione załączniki w miescowych Kołach Architektów.

Kierownik
Urzędu Budowy Gmachów Państwowych
w m. st. Warszawie
(—) **T. Szanior.**

Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg na dzień 26-go maja 1930 r. na roboty rozbiórki kolejek wąskotorowych.

Bliższe szczegóły w Monitorze Polskim Nr. 99 z dnia 29 kwietnia 1930 roku.

Dyrekcja Okręgowa K. P. w Wilnie.

1547

S. S. VAN DINE.

7)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany
Janiny Sujkowskiej.

Markham spojrzał pytająco na dziewczynę.

— Znałam obu od wielu lat — odpowiedziała prędko. — Pan Józef był starszy od pana Rajmunda o 8—10 lat i do Ameryki przyjechał dopiero przed pięciu laty, po śmierci rodziców. Przedtem mieszkał w Anglji. Był bogaty i pędził leniwe życie, poświęcając się polowaniem, rybołówstwu i sportom. Trochę bywał i wogóle był sympatycznym człowiekiem, łagodnym i dobrodusznym... Prawdę mówiąc, niewiele można było o nim powiedzieć z intelektualnego punktu widzenia, rozumie pan...

Umilkła jakby uderzona myślą, że jest nielojalna wobec pamięci zmarłego. Markham, orjentując się w jej uczuciach zapytał:

— A Sperling?

— Syn bogatego przemysłowca. Mieszka w pięknej wiejskiej rezydencji w Scarsdale. Jest inżynierem, ale więcej się bawi niż pracuje. Skończył politechnikę w Bostonie. Poznałam go na wakacjach, kiedy był na drugim roku. Pan Rajmund nie podpali świata, panie sędzio, ale jako typ młodego Amerykanina jest nadzwyczaj ujmujący — szczery, wesoły, trochę nieśmiały i ogromnie prawy.

Łatwo było przedstawić sobie obu młodych ludzi na podstawie krótkiej charakterystyki dziewczyny, ale trudno dopatrzeć się czegoś wspólnego między nimi i złowrogą tragedją, która nas przywiodła do domu Dillardów.

Markham siedział chwilę ze zmarszczonemi brwiami, poczem podniósł głowę i spojrzał na dziewczynę.

— Proszę, niech mi pani powie jedno: czy nie domyśla się pani, co mogło być powodem śmierci Robina?

— Nie! — odrzuciła gwałtownie. —Któż mógł pragnąć śmierci dobrego Ptaszka? Ten człowiek nie miał ani jednego wroga. Och, ta okropność jest nie do wiary! Nie chciałam wierzyć, że się to stało i nawet, kiedy go zobaczyłam na własne oczy, też nie wydało mi się to realne.

— Jednakże, moje drogie dziecko — wtrącił profesor — fakt pozostaje faktem. Zabito go. Z tego wynika, że musiało być coś w jego życiu, o czem tyś nie wiedziała. Odkrywamy ciągle nowe gwiazdy, których istnienia nie domyślali się starzy astronomowie.

— Nie uwierzę, żeby pan Józef mógł mieć wroga — odparła ostro. — Absurd.

— Więc według pani — zapytał Markham nie da się pomyśleć, aby Sperling mógł być odpowiedzialny za...

— Wykluczone! — krzyknęła z błyskiem w oczach.

— A jednak, panno Bello — wdał się leniwie w rozprawę Vance — pani wie, że Sperling znaczy „wróbel".

Dziewczyna znieruchomiała. Twarz jej okryła się śmiertelną bladością, a ręce zacisnęły się na poręczach fotelu. Poczem powoli, jakby z wielką trudnością, skinęła głową. Nagle zadrżała i zakryła twarz chusteczką.

— Boję się! — rzekła szeptem.

Vance wstał i podszedłszy do niej, dotknął łagodnie jej ramienia.

— Czego się pani boi?

Podniosła głowę i spotkała się z jego oczami. Musiało ją w nich coś uderzyć, bo zmusiła się do żałosnego uśmiechu.

— Parę dni temu — zaczęła drżącym głosem — byliśmy wszyscy na torze i pan Rajmund przygotowywał się do strzelania, kiedy drzwi sali klubowej otworzyły się i stanął w nich Robin. Nie było naprawdę żadnego niebezpieczeństwa, ale Sigurd-Arnesson, wie pan — siedział właśnie na tylnym balkonie i przyglądał się nam. Ja zawołałam coś żartobliwie do pana Józefa, a wtedy Sigurd wychylił się i rzekł: „Nie wiesz, młody człowieku, na co się narażasz. Pan jesteś gil, a tamten łucznik — wróbel. Proszę sobie przypomnieć, co się zdarzyło pańskiemu imiennikowi, kiedy pan wróbel wziął się do łuku i strzały" — czy coś w tym rodzaju. Nikt nie zwrócił wtedy uwagi na ten żart, ale teraz... —Umilkła złamana.

— Ech, Bello, nie bądź chorobliwie przesądna — rzekł łagodnie choć z pewnem zniecierpliwieniem profesor. — Sigurd miewa niedorzeczne dowcipy. Jedyna to jego reakcja na bezustanne oderwanie od rzeczywistości.

— Tak — odpowiedziała panna. —Wiem, że to był tylko żart, który jednak okazał się straszliwem proroctwem. Z tem zastrzeżeniem — dodała prędko — że pan Rajmund nie mógł tego zrobić.

W tej chwili drzwi otworzyły się nagle i w progu bibljoteki stanęła wysoka, szczupła postać.

— Sigurd! — krzyknęła Bella i w głosie jej zabrzmiała nuta ulgi.

Sigurd Arnesson, przybrany syn i protegowany profesora Dillarda, przedstawiał się uderzająco. Był bardzo wysoki (ponad sześć stóp), prosty jak topola, silny i muskularny. Miał prawie żółtą, zwichrzoną jak u uczniaka czuprynę, orli nos i chude, mocne szczęki. Jakkolwiek nie mógł mieć lat więcej niż czterdzieści, twarz jego pokryta była siecią zmarszczek. Wyraz jej wskazywał na sardoniczną złośliwość, chociaż intensywnie intelektualny blask szaroniebieskich oczu zadawał kłam posądzeniu o płytkość natury. Od pierwszego wejrzenia poczułem do niego pełną szacunku sympatję. Był to człowiek głęboki — pełen potężnych potencjonalności i wysokich uzdolnień.

Wchodząc do pokoju, objął nas wszystkich badawczem spojrzeniem i skinąwszy głową pannie Dillard, zwrócił się do starego profesora sucho-żartobliwym tonem:

— Co się stało, proszę, w tym trójwymiarowym domu? Auta i gawiedź przed bramą, policja u drzwi. Ledwie się tu dostałem i nikt nie raczył mnie objaśnić o przyczynie zamętu. Bardzo zabawne, ale irytujące... A, pan sędzia śledczy... Witam pana, panie Markham...

Nim Markham zdążył się zdobyć na odpowiedź, zabrała głos Bella.

— Sigurd, proszę cię, nie żartuj. Pan Robin został zabity.

— Nasz domowy gil, mówisz? No, no! Ale czegóż się mógł nieborak spodziewać lepszego z takiem nazwiskiem?—Mogło się zdawać, że straszna nowina nie zrobiła na nim najlżejszego wrażenia. — Kto, czy co zwróciło go ziemi?

— Kto — nie wiemy! — Odpowiedział Markham, dotknięty niewczesnym humorem uczonego. — Wiemy tylko tyle, że dostał strzałę w serce.

— Bardzo na miejscu! — Arnesson usiadł na poręczy fotelu i wyciągnął przed siebie długie nogi. — Co mogło być bardziej stosowne niż to, że gil umarł od strzały z łuku...

— Sigurd! — zaprotestowała ostro Bella. Czy nie dosyć tych drwin? Wiesz, że pan Rajmund tego nie zrobił.

— Naturalnie, siostrzyczko! — Spojrzał na nią poważnym wzrokiem. —Miałem na myśli ornitologiczny prototyp Robina. — Zwrócił się powoli do Markhama. — A więc to prawdziwa tajemnica kryminalna — z trupem, poszlakami i wszystkiem. Czy mogę prosić o szczegóły?

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski